Nr. 235 | Należytość pocztowa opłacono gotówką | Lwów, środa 17 października 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY We Lwowie miesięczn 240.000 M. z dostawą do domu 260000 Mk., na prowincji 260.000 Mk., za granicą 340.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 10.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Witos chce być dyktatorem.

P. Witos zażąda dyktatorskich pełnomocnictw.

Chjeno-Piast chce wykorzystać katastrofę.

WARSZAWA, 16. października. (tel. wł.) Dziś o godz. 6 wieczorem rozpoczęły się obrady Rady ministrów. Jak się dowiadujemy, z kół informowanych na posiedzeniu omawiano jutrzejsze (16 b. m.) wystąpienie p. Witosa w sejmie, który ma zażądać od sejmu

SPECJALNYCH PEŁNOMOCNICTW ZARÓWNO W ZAKRESIE SPRAW ZEWNĘTRZNYCH JAK I SKARBOWOŚCI.

Informacja ta znajduje potwierdzenie we wstępnym artykule dzisiejszej „Gaz. Warsz." p. t. „Najważniejszy postulat", który powiada:

„Udzielenie rządowi rozszerzonych pełnomocnictw zarówna ze względu na konieczność szybkiej procedury w dziedzinie zarządzeń skarbowych jak i ochrony porządku w państwie jest najważniejszym postulatem chwili".

Z powyższego jasno widać, do czego rząd zmierza. **Wybuch w Cytadeli, chce Chjeno-Piast wykorzystać do mocniejszego ujęcia władzy.**

Kwestja zbrodniczego zamachu wykluczona.

CO MA NA CELU ODEZWA RZĄDU?

WARSZAWA, 15. paźdz. (tel. wł.) Sprawa wybuchu w Cytadeli zaczyna wkraczać na właściwe tory: Dotychczas postawiono trzy tezy: 1) że wybuch nastąpił z powodu nieostrożności i nieszczęśliwego wypadku, 2) że nastąpił na skutek samoczynnego zapalenia się prochu, 3) że został spowodowany zbrodniczą ręką.

Co do dwóch pierwszych są poważne dane, przemawiające za temi możliwościami. W każdym razie ekspertyza ustaliła, że ma się do czynienia z charakterystyczną detonacją materjałów wybuchowych. Detonacja ta sprawiła, że masy prochu w pokruszonym i niespalonym stanie zostały rozrzucone.

Już w sobotę wieczorem ustalił się w kołach poselskich pogląd oparty na autorytecie władz wojskowych, że

MA SIĘ TU DO CZYNIENIA Z WYPADKIEM, jaki miał miejsce w ostatnich czasach w wielu punktach Europy, a mianowicie z eksplozją prochu włoskiego, który łatwo ulega rozkładowi. Koła wojskowe zarówno polskie, jak i obce od dawna zwracały uwagę ministerstwa spraw wojskowych na niebezpieczeństwo grożące wielu miastom polskim, z powodu niewłaściwego przechowywania prochu włoskiego. Między innymi major misji francuskiej w Polsce Olivain jeszcze 19. sierpnia przedłożył departamentowi artyleryjskiemu raport przestrzegający, że o ile sposób przechowywania materjału wybuchowego nie ulegnie zmianie, to Polska może się stać w najbliższych miesiącach widownią katastrofy.

Mimo to odezwa rządu twierdzi, że ma się do czynienia z zamachem zbrodniczej ręki. Wczoraj na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, urządzonym przez Zw. Lud. Nar., na którym przemawiali sami „luminarze" endecy, uchwalono, rezolucję, że zamach był krwawem hasłem do wywołania chaosu i anarchji. Jak się dowiadujemy, odezwa rządu wywołała w sejmie i w mieście szereg komentarzy; ludzie, którzy zdają sobie sprawę z polityki Witosa, wiedzą dobrze, że

CHODZIŁO O ODCIĄGNIĘCIE UWAGI SPOŁECZEŃSTWA OD WALKI LEWICY Z RZĄDEM.

Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu, posłowie PPS. wniosą interpelację w sprawie wybuchu. Uzasadniać ją będzie tow. Pragier.

ARESZTOWANIA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 15. paźdz. (tel. wł.) W związku z wybuchem z rozkazu min. Kiernika przeprowadzono cały szereg aresztowań. Między innymi aresztowano adwokata Duracza i jednego z profesorów uniwersytetu. Niektóre z zarządzeń noszą ciekawy charakter. Wszyscy, którzy kiedykolwiek byli posądzeni o udział w radykalnym ruchu lewicowym zostali nawiedzeni przez policję, m. i. poszukiwano osób, które od kilku lat nie żyją.

Składki na rzecz ofiar napływają licznie. Poselstwo japońskie złożyło 20 miljonów mk., szef sztabu misji francuskiej 2 miljony — w rażącej z tem sprzeczności stoi „dar" księcia Andrzeja Sapiehy, który według „Gaz. Warsz." ofiarował — aż 20 franków.

KARA ŚMIERCI NA LICHWIARZY.

BERLIN, 15. 10. Rząd zamierza wprowadzić jak najdalej idący system oszczędności. Przedewszystkiem nastąpi redukcja aparatu urzędniczego o 25 proc., również ma się roztoczyć ostrą kontrolę nad bankami a zwłaszcza nad bankami dewizowymi, gdzie zamierza się ustanowić organa kontrolne. Po zatem rząd przystąpi do bezwzględnej walki z lichwą i spekulacją; pod uwagę brane są najsurowsze kary, a mianowicie kara śmierci na lichwiarzy, wprowadzona już przez Kahra w Bawarji.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 15. 10. (Pat.) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia sejmu znajduje się między innemi nagłość następujących wniosków: PPS. oraz PSL. „Wyzwolenie" w sprawie nieprzestrzegania przez rząd przepisów konstytucji, dotyczących spraw obywatelskich; p. Malinowskiego i tow. w sprawie ochrony wschodnich granic Rzeczypospolitej przez policję państwową; p. Zaręby i tow. (PPS.) w sprawie zabezpieczenia na rynku wewnętrznym przedmiotów powszechnego użytku, oraz p. Stańczyka i tow. (PPS) w sprawie głodu w Zagłębiu Dąbrowskiem

Do laski marszałkowskiej wniosło ministerstwo skarbu projekt ustawy w sprawie zniesienia ministerstwa zdrowia publicznego, oraz projekt ustawy w sprawie zniesienia ministerstwa poczt i telegrafów.

NA NIEMIECKICH „KRESACH".

DUESSELDORF, 15. paźdz. (Pat.) Grabieże w mieście trwają nadal. Przy zbliżaniu się patroli manifestanci rozpraszają się, poczem zbierają się znowu i grabią magazyny. Władze okupacyjne zezwoliły na wysłanie do Düsseldorfu transportów węgla z Zagłębia Ruhry, celem uruchomienia fabryk. W czasie manifestacji bezrobotnych w Neustadt, policja dała salwę. Kilka osób zraniono.

MOGUNCJA, 15. paźdz. (Pat.) Dzisiaj w nocy usiłowali separatyści nadreńscy wziąć szturmem ratusz, przyczem doszło do starcia z policją i wymiany strzałów. Jeden policjant ranny. Z pośród separatystów odniosło też rany kilka osób.

BERLIN, 15. paźdz. (A. W.) Minister komunikacji Rzeszy wydał polecenie personalowi kolejowemu na terytorjum okupowanem, by w dniu 17. b. m. podjął pracę pod kierunkiem władz okupacyjnych, pozwalając również na złożenie żądanych przez te władze przysiąg służbowych.

BOMBY W DRUKARNIACH DZIENNIKÓW WŁOSKICH.

RZYM, 15. paźdz. (Pat.) WBK. Na drukarnię pisma „Corriere della Sera" rzucono wczoraj wieczorem trzy bomby, a na drukarnię „Avanti" jedną bombę. Wybuchy były tylko częściowe i wyrządziły tylko małe szkody.

Kto winien katastrofie?

Wszystkie dotąd zebrane przez uczciwe śledztwo materjały wskazują na to niezbicie, że straszna katastrofa warszawska wywołana została nieostrożnością, że przypadkowi należy przypisać setki ofiar, jakie pochłonęła ta ostatnia eksplozja.

Oto natychmiast po wypadku udało się na miejsce grono posłów, mianowicie Seyda, Thugut, Rusinek, tow. Barlicki, tow. Malinowski i sprawozdawca sejm. „Robotnika".

W jednym z budynków koszar, które zwiedzili, odbywało się badanie naocznych świadków katastrofy. W pewnej chwili sędzia śledczy, mjr. **Matzner**, zaprosił posłów, aby byli obecni przy przesłuchaniu żołnierza, którego

ZEZNANIA WYŁĄCZAJĄ WSZELKIE POGŁOSKI O RZEKOMYM ZAMACHU.

Żołnierzem tym jest szer. **Maniewicz**. Pełnił on zrana wartę. Przed samym wybuchem zauważył jakiegoś robotnika, który palił papierosa w ludzie, obok prochowni, mimo surowego zakazu. Wchodząc do prochowni **robotnik ów zgasił papierosa, przygniatając go do futryny drzwi.** Nieco później **Maniewicz posłyszał syczenie**, przeczuł nieszczęście i rzucił się do dzwonka alarmowego, lecz zapóźno.

Nastąpił wybuch. Maniewicza odrzuciło w bok i ogłuszyło. Kiedy go podniesiono, wrócił powoli do przytomności. Był jeszcze podczas badania trochę zmieszany, ale już przytomny.

Płk. Janczewski, prokurator wojskowy poinformował przedstawicieli prsm, że pierwsze śledztwo doprowadziło do wniosku, że

WYKLUCZONY JEST SABOTAŻOWY POWÓD WYBUCHU I ŻE NIESZCZĘŚCIE SPOWODOWANE ZOSTAŁO NIEOSTROŻNOŚCIĄ JEDNEGO Z ZABITYCH, PRACUJĄCYCH ROBOTNIKÓW.

Świadczy to pełniący podówczas wartę szeregowiec Juszczyk, który ocalał.

Ponieważ zaraz po wybuchu, ze sfer urzędowo-policyjnych zaczęto w Warszawie kolportować twierdzenie, że eksplozja jest następstwem zamachu, posłowie P. P. S. zwrócili się do marszałka sejmu Rataja z żądaniem, aby na żałobnem posiedzeniu sejmu ograniczył swe przemówienie do wyrazów współczucia ofiarom katastrofy. Marszałek uznał to żądanie za słuszne, stwierdzając tem samem, że dopóki śledztwo nie stwierdzi niewątpliwie przyczyny katastrofy, **nic wolno nikomu przesądzać wyników do hodzeń.**

Taką samą interwencja w rządzie spotkała się z odmową, a już w południe pojawiły się komunikaty urzędowe, które jako przyczynę wybuchu wskazywały na „zbrodnicze ręce". To przedwczesne twierdzenie oparte jest na dochodzeniach policyjnych. Wedle doniesień pism warszawskich, twierdzenie to, oparte było na raporcie jednego z komisarzy policyjnych, wedle którego, miał być w obręb prochowni wpuszczony jakiś osobnik bez przepustki.

Z pytany tylko przez żołnierza oświadczył, że przepustkę posiada i na tej podstawie został puszczony pod prochownię. Według zeznań wartownika człowiek ten, zaszedłszy za prochownię — po pewnej chwili zaczął uciekać (?) poczem nastąpił wybuch.

Domniemany sprawca zamachu w momencie eksplozji miał zostać ranny. Widziano go rzekomo, jak padał. Z dokładnego rysopisu, jaki otrzymała policja natrafiono podobno na jego ślad w jednym ze szpitali wojskowych, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności nazwisko jego nie zostało zanotowane (!) Potwierdzono tylko, że rzeczywiście zgłosił się po opatrunek główny mężczyzna podobny do opisywanego przez policję, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku.

Na tak też skonstruowanych poszlakach oparła się nast...

Odezwa Rządu.

WARSZAWA, 14. 10. (Pat). Odezwa Rady ministrów. Obywatele. **„Zbrodnicza ręka"** dokonała zamachu w stolicy państwa, przez wysadzenie w powietrze prochowni w cytadeli warszawskiej. **Sto kilkadziesiąt ofiar, zabitych** i rannych, żołnierzy i robotników, a nawet kobiet i dzieci, oto widoczne następstwa tej zbrodni, poza szkodami, wiele miljardów wynoszącemi i próbą osłabienia obrony i bezpieczeństwa państwa. Szczególnemu przypadkowi jedynie zawdzięczać należy, że wybuch objął tylko część zakładów amunicji i nie pociągnął za sobą wprost nieobliczalnych ofiar w życiu ludzkiem i zupełnego zniszczenia całych dzielnic miasta. Rząd Rzpltej nie spełniłby swego obowiązku, gdyby w tej chwili nie uświadomił całego narodu o niebezpieczeństwie, jakie zagraża już nietylko rozwojowi, lecz bodaj samemu bytowi państwa. **Po próbach terroru przez rzucanie bomb (!!)** w różnych miastach Polski, i zamachach na urządzenia kolejowe, wybuch dzisiejszy jest nowym jaskrawym wyrazem bez względnej walki z państwowością polską, walki, prowadzonej od długiego czasu na różnych polach życia państwowego. Oczernianie Polski za granicą, podkopywanie zaufania do naszego państwa, szerzenie zamętu wewnętrznego wszelkimi środkami, wyzyskanie ciężkiego położenia oraz wywoływanie ciągłych zaburzeń w życiu gospodarczem państwa, przeszkadzanie naprawianiu skarbu przez niszczącą się z niczem spekulacje lichwiarskie i czarnogiełdowe, sztuczne powiększanie drożyzny, wywoływanie niezadowolenia i rozgoryczenia znęczonej tym stanem ludności, — oto drogi i środki tej walki z państwem.

Na tem tle dokonana dziś w stolicy „zbrodnia", miała sprowadzić w państwie popłoch i zamięszanie, mające ułatwić żywiołom wywrotowym zadanie państwu oddawna zamierzonego ciosu. Przyszedł na Polskę czas wielkiej rozprawy z jej wrogiem (?). Nie zastał on rządu nieprzygotowanym. Ale w równej mierze z rządem gotowy musi być do niej cały naród i okazać spokój i rozwagę, jakiego przykład dała dziś stolica. Rząd poczynił zarządzenia, podyktowane potrzebą i interesem państwa, a świadom odpowiedzialności i ciążącego na nim obowiązku, wzywa wszystkich po polsku czujących obywateli do współdziałania i posłuchu.

Podp. Prezes Rady Ministrów Wincenty Witos, Ministrowie: Dr. St. Głąbiński, Dr. Wł. Kiernik, Dr. Marjan Seyda, generał broni St. Szeptycki, inż. Wł. Kucharski, St. Nowodworski, Jerzy Gościcki, inż. Marjan Szydłowski, Nosowicz, Jan Moszczyński, prof. inż. dr. Jan Łopuszański, Stefan Smólski, St. Osiecki.

W świetle przytoczonych na początku faktów zdziwić musi ton powyższej odezwy. — Przesądzono z góry wyniki śledztwa i podniesiono alarm, że cała Polska jest podminowana wrogą państwu agitacją.

I rząd zaczął gorączkowo działać. Następiły

MASOWE ARESZTOWANIA.

Jak donosi polska aj. telegr. W nocy z soboty na niedzielę w Warszawie przeprowadziła policja szereg rewizji u ludzi, co do których istniało podejrzenie, że biorą czynny udział w ruchu komunistycznym. Aresztowano przeszło sto osób.

Podobnych aresztowań dokonano też we Lwowie. Jak się dowiadujemy, mi uno aresztować 63 osoby, głównie robotników. Zabierano z domów lub z pracy ludzi ducha Bogu winnych i osadzono ich w aresztach policyjnych. Aresztowano kilku kolejarzy, kelnerów, metalowców, a wśród nich zażartych wrogów komunizmu, albo ludzi zupełnie indyferentnych.

NA OFIARY WYBUCHU.

WARSZAWA, 14. października. (Pat.) Do rąk komisarza rządu na m. stoł. Warszawę złożyły na ofiary katastrofy w Cytadeli: Bank Mazowiecki 100 miljonów mk., Żydowski Komitet rozdzielczy 150 mil. mk., Związek kupców żydowskich 150 mil. mk.

WARSZAWA, 15. października. (Pat.) „Kurjer Poranny" podaje: Na wieść o katastrofie wiele osób samorzutnie rozpoczęło akcję niesienia pomocy ofiarom niebywałej w swych rozmiarach katastrofy. Równocześnie rozpoczęto akcję celem zawiązania komitetu niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Kwesta zarządzona przez wczorajsze popołudnie i wieczór w rozmaitych punktach miasta dała wielumilionowy dochód.

WARSZAWA, 15. paźdz. (Pat.) Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się we wtorek o godz. 12. w południe na koszt rządu. Zwłokom oddane będą honory wojskowe. Ofiary strasznej katastrofy pochowane będą na powązkowskim cmentarzu wojskowym.

WARSZAWA, 15. paźdz. (A. W.) Jutro z powodu pogrzebu ofiar wybuchu, warszawska giełda nie urzęduje. Natomiast we środę wyjątkowo notowane będą na giełdzie waluty i akcje.

Wielki ruch strejkowy na G. Śląsku i w Zagłębiu dąbrowskiem.

WARSZAWA, 15. paźdz. (Pat.) Położenie strejkowe na G. Śląsku naogół w ostatnich godzinach zaostrzyło się. Kierownictwo ruchem strejkowym przeszło obecnie w ręce t. zw. komitetu strejkowego i 21. Rad załogowych, pozostałych z dawnych ruchów komunistycznych, z czasów, kiedy Śląsk należał do Niemiec. W niedzielę strejkujący odbyli wiec i wybonili na nim nowy Związek kolejarzy na polskim G. Śląsku, który domaga się zwolnienia z aresztów uwięzionych za sabotaż. Na wypadek nieuwzględnienia życzeń kolejarzy, Związek uchwalił proklamować strejk generalny.

WARSZAWA, 15. paźdz. (A. W.) Dzienniki donoszą z Katowic, że dziś panuje tam zupełny spokój. Wejście do miasta obsadzone jest przez wojsko i policję, celem niedopuszczenia grup komunistycznych. Strejk podtrzymują organizacje komunistyczne.

KATOWICE, 15. 10. (Pat.). W ciągu dnia dzisiejszego można stwierdzić, że powoli likwidacja strejku idzie naprzód. Tłum ani razu nie wystąpił wyzywająco. W mieście ruch normalny, sklepy pootwierane. Podczas demonstracji w Bogucicach policja i ułani zdołali rozpędzić tłum bez użycia broni palnej.

WYBUCH STREJKU W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

SOSNOWIEC, 15. 10. (AW). Dziś rano wybuchł strejk w kopalniach węgla całego Zagłębia Dąbrowskiego. Strejk wybuchł na tle nieuwzględnienia przez pracodawców żądań robotniczych. Właściciele kopalń nie zgodzili się na żądanie przez robotników 190% podwyżki, dając tylko 130%. Istnieje tendencja rozszerzenia się strejku na przemysł metalurgiczny. Kopalni strzegą silne posterunki policyjne piesze i konne. Policja rozpędziła wiec robotników strejkujących w Milanowicach.

Głosy prasy o stanowisku rządu.

CZY ZBRODNICZA RĘKA?

Z powodu stanowiska rządu, który bez żadnych konkretnych podstaw wskazuje na „zbrodniczą rękę" pisze „Robotnik":

„Ta pochopność, z jaką w każdym wypadku i zjawisku rząd obecny dopatruje się „działania zbrodniczej ręki", wskazuje, iż autorem komunikatu był odpowiedzialny za bezpieczeństwo publiczne minister spr. wewn. p. Kiernik, który w podobny sposób — przed zaznajomieniem się z wynikiem śledztwa — uroił niedawny „zamach" na sędziego Jasińskiego na placu Krasińskich.

Nie przesądzając przed ukończeniem śledztwa, jakie były istotne przyczyny okropnej katastrofy, nie możemy nie zaznaczyć, iż suponowanie z góry, iż wybuch nastąpił wskutek działania zbrodniczej ręki, utrudnia, a nawet na fałszywe tory może sprowadzić wszczęte przez władze wojskowe śledztwo, zwracając uwagę w innym kierunku, a odwracając ją od właściwych sprawców i tych warunków, w jakich wybuch nastąpił".

„Kurjer por." czyni następujące uwagi:

„Komunikat oficjalny stwierdza już nie w formie przypuszczalnej, ale w formie pozytywnej że państwo i społeczeństwo wyzwane zostały zbrodniczą ręką. Znamiennem i zwracającem uwagę jest także, że rząd w ciągu trzech godzin, dzielących chwilę eksplozji od wydania komunikatu, zyskał podstawę do powołania się także na opinję publiczną, oświadcza bowiem, że „podziela oburzenie społeczeństwa z powodu tej potwornej zbrodni"...

Społeczeństwo nie miało przecież sposobności wyrazić w ciągu paru godzin swej opinii."

„Kurjer polski" wytykając rządowi brak zrozumienia akustyki europejskiej, pisze:

„Komunikat urzędowy prezydjum rady ministrów twierdzi, że „wybuch wywołany został wskutek działania zbrodniczej ręki". Nie przytacza przytem nawet poszlak na poparcie tak okropnego odkrycia.

W jakim więc celu tak śpiesznie i bez widocznych racji zdecydowano urzędownie, że przyczyny katastrofy należy szukać w zbrodniczych zamiarach? Czy nie zdawano sobie sprawy, że w ten sposób sieje się tylko popłoch w społeczeństwie?

Każdy rząd w takim wypadku, stara się uspokoić społeczeństwo, nasz działa inaczej. I gdyby przynajmniej wskazywano na zbrodniczą rękę mogło osłonić go przed zarzutami. Ależ przeciwnie, wtedy właśnie powstaje wina niedostatecznego strzeżenia prochowni.

Więc poco? Chyba nie dla przekonania zagranicy, że w Polsce istnieją siły zbrodnicze, które potrafią wysadzać w powietrze prochownie, położone tuż przy mieszkaniach oficerskich i koszarach?

Na podstawie tej odezwy przeczytamy może niebawem w pismach zagranicznych, że w Polsce wybuchło powstanie komunistyczne".

Bardzo natomiast podejrzane są głosy prasy reakcyjnej, która plecie duby smalone o „zbrodniczym zamachu" i czyni „ostrzeżenia" w stronę żywiołów lewicowych. Cóż to znowu za złodziejska sztuczka?

Dyktatura dr. Stresemanna.

BERLIN, 15. 10. Ustawa o pełnomocnictwach, nadająca dyktatorską prawie władzę kanclerzowi Stresemannowi, została przyjęta 316 głosami przeciw 24, przy wstrzymaniu się 7 posłów od głosowania. Przed rozpoczęciem głosowania niemiecko-narodowcy, komuniści i kilku socjalistów opuściło salę. Stinnes ostentacyjnie oddał kartkę niebieską na znak wstrzymania się od głosowania.

Poseł Fröhlich, komunista, odczytał następnie deklarację swej partji, która wzywa klasę robotniczą, aby z bronią w ręku i przez strejk generalny broniła się przed militarną dyktaturą.

PARYŻ, 15. 10. (Pat). „Petit Parisien" stwierdza, że kanclerz Stresemann uzyskał uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach dzięki dyscyplinie partji socjalistycznej oraz decyzji bawarskiej partji ludowej wzięcia udziału w głosowaniu. Dziennik zauważa, że art. 2 ustawy przewiduje cofnięcie udzielonych pełnomocnictw w razie rozpadnięcia się koalicji rządowej. „Matin" podaje, że nowym dekretem wydanym przez kanclerza wskutek ustalenia podatków na podstawie złota, zniesiony zostaje podatek węglowy. Natomiast ministrowi gospodarki społecznej zostaje powierzone określenie ceny węgla bez udziału Syndykatu węglowego i Rady specjalnej. Pozatem kanclerz polecił odnośnym ministerstwom prowadzenie walki przeciw kartelom, dopuszczającym się nieuzasadnionego podwyższania cen. Stworzoną zostanie specjalna instytucja, która będzie finansowana przez pracodawców i pracobiorców celem subwencjonowania bezrobotnych. Za najważniejszą uważa „Matin" decyzję o stabilizacji waluty, która ma być powzięta w poniedziałek.

—•••—

NOWA WALUTA.

WIEDEŃ. 15. paźdz. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że dziś odbędzie się posiedzenie gabinetu, na którem minister skarbu dr. Luther przedłoży projekt utworzenia nowej waluty. Uważają, że gabinet jeszcze dziś poważnie decyzję i ogłosi rozporządzenie o nowej walucie na podstawie ustawy o upoważnieniach. Jak słychać, min. Luther zamierza zatrzymać nadal dotychczasową markę papierową jako środek płatniczy, a nowa marka t. zw. rentowa nie będzie w stałej relacji do marki papierowej. W najbliższym czasie mają być wydane w Niemczech banknoty 50 miljardowe.

—•••—

55)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego **Dr. FELICJA NOSSIG**

(Ciąg dalszy.).

Wśród tłumu wszczął się pomruk, który wnet przeszedł w wycie. — Bluźnierstwo! — Zatkajcie mu mordę! Bo przecież mówiły to te same usta, które na setkach zgromadzeń oskarżały wojnę i tych, którzy na niej zarabiali. A oto właśnie obecni tu byli ci ludzie, których oskarżał, młodzi członkowie Izby handlowej i związku kupców i fabrykantów, „najlepsi" ludzie w mieście, ci, którzy ratują ojczyznę i nie drożej za to liczą, niż warta ta praca. Wszyscy ci, z dziką wściekłością wykrzykiwali przeciw temu bluźnierczemu łotrowi. Człowiek, którego maska była niby dobrym dowcipem, był bowiem tak tęgi i silny, że każdy go łatwo poznał, pochwycił teraz bat. Był to Billy Nash, sekretarz Ligi dla moralnego podniesienia Ameryki". Tłum wył. — Dalej Billy, a dobrze celuj chłopcze!

Donald Gordon wprawdzie donosił Bogu, że Billy chciał, ażeby i Donald poznał, że Billy wie co czyni. Udało mu się to w krótkim czasie, młody, chudy kwakier bowiem, u którego tylko głos był silny, już po piątem uderzeniu zemdlał, a po dwudziestym lekarz nakazał zaprzestania bicia.

Następnym był Grady, sekretarz I. W. W., i teraz zaszło coś strasznego. Grady, który w widowisku przypatrywał się z automobilu wpadł w rozpacz, gdy mu zwolniono ręce, aby mu zdjąć surdut, wyrwał się i zwalił jednego człowieka po drugim. Wychowany w Stanach leśnych odznaczał się nadzwyczajną siłą fizyczną. Zanim jeszcze tłum się spostrzegł, skoczył między dwa automobile. Z tuzin ludzi wybiegło z najrozmaitszych stron i rzuciło się na niego; wśród dzikiego chaosu upadł na ziemię. Skrępowali go, twarz jego pokryta była warstwą brudu i krwi. Z tłumu dochodziło wycie, podobne do wycia dzikich zwierząt w nocnej godzinie. Powiesić go! powiesić go!. Jakiś człowiek nadbiegł z powrozem, krzycząc: „Powiesić go! Mistrz ceremonji protestował przez swój megafon, lecz wyrwano mu go z ręki i jego samego odepchnięto w bok. Jeden z ludzi wspiął się na jodłę i zarzucił sznur na gałąź. Grady zniknął z oczu wśród dziko kołyszącego się tłumu. Nagle wyrwał się okrzyk: Grady ukazał się, wylecial w powietrze ze sznurem dokoła szyi, dziko wymachując nogami. Pod nim ludzie tańczyli, wyli, podrzucali w górę kapelusze, jeden pochwycił drgające nogi i uczepił się ich całym ciężarem.

Teraz zabrzmiał jakiś głos przez megafon: Spuśćcie go trochę niżej. Muszę się do niego dostać. — Wijące się jeszcze ciało spuszczono w dół, jakiś człowiek przystąpił, wyjął nóż, przeciął ubranie wisielca i odciął mu części płciowe. Tłum zawył na nowo, ludzie w automobilach klpali się po kolanach. Towarzysze Piotra szepnęli, że ten człowiek, to Ogden, prezydent izby handlowej. Przez kilka tygodni jeszcze szeptano sobie w mieście, co Bob Ogden dokonał na trupie Shawna Grady, sekretarza tych przeklętych I. W. W. I wzajemnie trącali się w bok i śmiejąc się poszeptywali, że w ten sposób czerwony terror będzie na pewno zniszczony, a stuprocentowy amerykanizm usprawiedliwiony; i tak nastąpi pokojowe rozwiązanie problemu kapitału i pracy.

Jakkolwiek mogłoby się to dziwnem wydawać, jeden z I. W. W. zgadzał się z tą opinją. Jedna z ofiar owej nocy skorzystała z lekcji. Skoro Tom Duggan mógł już usiąść na swem łóżku — było to w sześć tygodni po owej nocy, — napisał artykuł o swych przejściach, który ogłoszony naprzód w jednej z gazet I. W. W., potem wydany jako broszura, rozszedł się wśród setek tysięcy robotników. Poeta pisał:

„Program I. W. W. oświadcza na wstępie, iż przedsiębiorcy i klasa proletarjuszy nie mają nic z sobą wspólnego, lecz ja owej nocy nauczyłem się, że jest to zdanie fałszywe. W nocy tej widziałem coś, co jest wspólne przedsiębiorcom i proletarjuszom — a jest to czarny bat wężowy. Rękojeść bata była w ręku przedsiębiorców, sznur hasał na plecach proletarjatu. W ten sposób po wieczne czasy ustanowiony został stosunek między temi dwiema klasami."

61.

Nazajutrz rano Piotr obudził się z nowem u niego uczuciem cierpienia i przerażenia. Zawsze domagał się, ażeby czerwoni byli ukarani, lecz karę tę wyobrażał sobie zawsze całkiem abstrakcyjnie, za coś, co poruszeniem ręki dało się załatwić. Fizycznej strony, krwi i brudu — tego nigdy nie brał pod uwagę. Przez dwie godziny, może i dłużej przysłuchiwał się tępym odgłosom bata, padającego na ciało ludzkie, a każde uderzenie trafiało właśnie jego nerwy. Piotr przesycił się zemstą i dziś dręczyło go sumienie. Znał wszystkich tych ludzi, teraz widział przed sobą ich twarze i one go prześladowały. Cóż uczynili, aby zasłużyć na takie postępowanie? Czy chociaż jeden z nich popełnił kiedy taki gwałt, jakiego się na nich dopuszczono?

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: Wtorek o g. 7 „Madame Butterfly".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b: Wtorek o 7 „Pani Prezesowa".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna: Wtorek o 7 „Królowa fal".

—•••—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3. Od środy 3-go października b. r. nowy program: Część I. Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie St. Bronecki. Lyja, tańce. St. Bronecki. Zofja Fedyczkowska, Bronisław Bronowski, Wentery-Duo. — Część II. Pigmalion II. Farsa w jednym akcie opracował „BEBE". Początek o g. 8·30 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—•••—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 19 października: Z cyklu koncertów mistrzowskich VI. Jadwiga Stermich - Valcrociata Debicka Primadonna opery wiedeńskiej. 1048

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek o godz. 3·30 „U progu szczęścia".
Środa o godz. 7·30 „Misjonarz".

—•••—

ŚWIĘTO SZKOŁY POLSKIEJ. W ub. sobotę i niedzielę odbył się obchód 250 rocznicy Komisji Edukacyjnej i Stanisława Konarskiego. W sobotę młodzież szkolna w całem mieście wzięła udział w nabożeństwach. W szkołach wydziałowych urządzono wystawy uczenic, zwiedzane licznie przez publiczność. Na porankach uroczystych w popularnych przemówieniach wyjaśniano dziatwie zasługi Komisji Edukacyjnej i jej twórców. Popołudniu odegrano w teatrze „Straszny dwór" Moniuszki. Wieczorem odbyła się uroczysta Akademja w sali ratuszowej, w której poza przedstawicielami władz byli obecni reprezentanci świata pedagogicznego i naukowego.

W niedzielę przedpołudniem otwarto wystawę historyczną w gmachu Ossolineum. W Teatrze Wielkim odbył się uroczysty poranek, w którym wzięli udział jako wykonawcy studenci, kadeci, uczennice i artyści teatralni. Podobne obchody odbyły się w całej Małopolsce.

Z TEATRU. Od wtorku przedstawienia we wszystkich teatrach miejskich rozpoczynać się będą o godz. 7 wieczorem.

Z POWODU NAGŁEJ NIEDYSPOZYCJI p. LIPOWSKIEJ dziś we wtorek idzie w Teatrze Wielkim „Madame Butterfly", a nie „Zamarłe oczy". Dziś w „Madame Butterfly" śpiewa po raz pierwszy p. Puchalska, która ma specjalne warunki do roli tytułowej i istotnie będzie w niej bardzo interesująca.

„WIERA MIRCEWA". Sztuka rosyjskiego pisarza Urwancewa jest wprawdzie rzeczą sensacyjną, ale zbudowaną z wielką znajomością sceny, a akcja jej przykuwa uwagę widza od początku do końca. Staranność reżyserji i pomysłowość p. Rasińskiego przyczyni się w niemałym stopniu do powodzenia „Wiery", w której wielkie pole do popisu ma p. Rasińska, oraz w głównych rolach obok niej pp. Jankowska, Sieniawska, Rygier, Gliński, Kalinowski, Lochman i Helski-Kowalski.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE BALETU DLA DZIECI. Dyrekcja teatrów, chcąc dać możność naszym milusińskim zobaczenia prześlicznego baletu „W krainie baśni", daje w piątek wyjątkowo o g. 6'30 popoł. to przedstawienie po zniżonych cenach, t. j. po cenach dramatu. Bilety rozpoczną kasy sprzedawać od środy rana.

Z MUZYKI. Koncert Jadwigi Stermich-Valcrociaty Dębickiej, słynnej primadonny nadwornej opery wiedeńskiej, odbędzie się w piątek 19 bm. Akompanjuje Piotr Stermich - Valcrociata, dyrektor opery poznańskiej. Znakomita śpiewaczka, która po raz pierwszy stanie na estradzie lwowskiej, wykona bogaty program, obejmujący pieśni włoskie, polskie, oraz popisowe arje operowe.

ZE SPORTU. Polski Komitet Olimpijski w Warszawie otrzymał oficjalne zaproszenie na 8-mą olimpiadę w Colombes pod Paryżem.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH utrzymują się na ogół na jednym poziomie. Na giełdzie w Zurychu notowano wczoraj markę polską 0'0006. — Na giełdzie warszawskiej płacono wczoraj: dolary 890—950.000, fr. franc. 58.000, marki niem. 0'00135, ft. szterl. 4,107.000, fr. szwajc. 161.650 mk. W obrotach prywatnych we Lwowie płacono dolary 955.000 do 970.000, dol. kanad. 885—900.000, kor. czeskie do 33.999, austr. 14, fr. franc. do 61.000, szwajc. do 170.000, ft. szterl. 4,300.000, złote 20 kor. 4,255.000, srebrną kor. 61.000 mk. P. K. K. P. notowała wczoraj: marki niem. 0'0001, dolary 891—900.000, dol. kanad. do 873.000, fr. franc. 59.300, fr. szwajc. 175, ft. szterl. 4,425.000, liry 44.500, kor. czeskie 28.000, austr. 13'75 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów od 1,360.000, Cegielski 190 tys., Gafota 43, Oikos 1,200.000, Parowozy 120, Pol. Nafta 120, Pol. tow. bud. 58, Rakszawa 1,800.000, Siersza 75, Tespe 1,730.000, Zieleniewski 4,150.000 mk.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie notują rzekomą tendencję zniżkową. — Wczoraj poszukiwano tu ziemniaków i strączkowych. — Za 100 kg. żyta płacono 1,250.000 do 1,275.000, jęczmienia 1,100.000—1,150.000, owsa 800—900.000 mk.

PASKARSTWO NA TARGACH MIEJSKICH. Mimo „stabilizacji" dolara paskarze stale podwyższają ceny żywności i towarów. Celują w tem szczególnie rzeźnicy. Wczoraj płacono: mięso wołowe 120—140 tys., cielęce 120—140 tys., wieprzowe 150 tys., baranie 80 tys., słonina 240 do 260 tys., smalec 360 tys., szynka 240 tys., kiełbasa 240 tys., wędzonka 220 tys. — Mleko 25—30 tys., śmietana 70—80 tys., masło 300—320 tys., jaja 5500—6000. Kartofle za 100 kg. 350—400 tys., kapusta kopa 500—800 tys. Jarzyny: marchew za 1 kg. 4—6 tys., buraki 4—6 tys., pomidory 25—30 tys. Owoce: jabłka za 1 kg. 8—25 tys., gruszki 10—30 tys., śliwki 35—48 tys. marek.

PASKARSTWO WĘGLOWE. Właściciele kopalń stale podnoszą ceny węgla, powodując tem drożyznę towarów. Hurtownicy i detaliści nie pozostają również w tyle. Słowem zapowiada się sroga zima dla ludności poza paskarzami. — Krokucki i Baczewski, właściciele składów węgla, zgłosili wczoraj w magistracie cenę węgla górnośląskiego na 750.000, koksu 800.000 mk., z dostawą do domu.

AWANTURA NA WESELU. W nocy na ub. niedzielę odbywało się wesele w Izbie rękodzielniczej. Udział w niem brał również Eljasz Nesch, kupiec z Zamarstynowa. W czasie zabawy niejaki Joachim K. zauważył, że Nesch zanadto grzecznie komplimenty prawi jego żonie, przeto z zazdrości wraz ze swymi znajomymi pomogli Neschowi szybko ulotnić się z zabawy. Nesch wytrącony upadł na schodach, wybił sobie zęby i odniósł wstrząs mózgu. Udzielono mu pomocy w pogotowiu ratunkowem.

ŚMIERTELNY WYPADEK Z POWODU NIEOŚWIETLENIA KLATKI SCHODOWEJ. Katarzyna Bogdan, praczka, idąc nieoświetloną klatką schodową w realności przy ul. Słonecznej l. 26, upadła, przyczem odniosła złamanie kręgosłupa. W stanie groźnym odwiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala.

Śmierć pod kołami pociągu.

Onegdaj na stacji kolejowej w Tarnopolu zginął tragiczną śmiercią st. palacz kolejowy Karol Syrek w pobliżu parowozowni w czasie szybowania wagonów towarowych. Śledztwo wykazało, iż winę w tym wypadku poniósł sam zmarły. Ś. p. Syrek, będąc dnia tego w służbie niósł przez tor dwa wiadra piasku, służące do posypywania szyn, do swej maszyny, stojącej na torze rezerwowym. W tej chwili nadjechała maszyna z paru wagonami. Wozy przewróciły Syreka, biorąc go między koła i ucinając mu prawą rękę i prawą nogę, a gdy wstrzymano maszynę, wyciągnięto z pod kół już martwe zwłoki. Zmarły osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

W Mszanie przed stacją kolejową wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła pociągu pospiesznego 7-letni Mikołaj Hryciów, powracający ze szkoły. — Nieszczęśliwy chłopiec zginął na miejscu.

—•••—

Do członków Rady zawod. i O.K.R. P.P.S.

Wspólne posiedzenie miejscowej Rady klasowych związków zawod. z Okr. Komitetem Rob. P. P. S. odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wiecz. w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska l. 2, II. p.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków tych dwu instytucji robotniczych konieczna!

Prezydjum O. K. R. P. P. S. — Prezydjum Rady zawod. we Lwowie.

Zabójstwo przy ul. Szpitalnej.

W ub. niedzielę w realności przy ul. Szpitalnej 68 odbywało się wesele Anny Sawrysz z woźnicą Michałem Derewotą, którzy z braku mieszkania zamieszkali w stajni, stojącej w podwórzu tej realności. Uczta weselna odbywała się w mieszkaniu dozorcy Filipa Chlibajki.

Wieczorem w czasie tańców powstał spór pomiędzy młodszymi uczestnikami zabawy rzekomo o tancerkę Annę Komarzyńską. Gdy Stefan Kiernicki pchnął dwa razy nożem w plecy niejakiego Sotnika, wówczas współbiesiadnicy rzucili się na Kiernickiego. Antoni Bukartek, blacharz, zadał mu straszliwy cios w okolicy żołądka, przyczem sam otrzymał zdaje się z rąk Kiernickiego dwa ciosy nożem w okolicy obojczyka. — Wszyscy trzej zranieni poczęli uciekać z kotłowiska, jakie powstało na weselu. Kiernicki padł jednak w bramie realności i zmarł.

Na miejscu zjawił się lekarz miejski dr. Landau i stwierdził, że nieszczęśliwemu wyszły na wierzch wnętrzności i to potworne „harakiri" było powodem jego zgonu.

Sotnik i Bukartek zjawili się w pogotowiu ratunkowem, gdzie Sotnik podał fałszywe imię mówiąc, że zraniony został na Wałach Gubernatorskich. Bukartek zaś podał fałszywe nazwisko. Zaraz po ich odejściu zjawiła się w pogotowiu rat. policja, w celu aresztowania sprawców zabójstwa, lecz już ich nie zastano.

Wczoraj w południe zjawił się w policji Bukartek, twierdząc, że w krytycznym czasie był pijany. Osadzono go w areszcie. Sotnik ma się znajdować w szpitalnem leczeniu.

Zwłoki Kiernickiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Liczył on lat 20, był pomocnikiem murarskim, mieszkał przy ul. Grunwaldzkiej.

Tragiczna ta uczta weselna świadczy o strasznej demoralizacji powojennej, mordowano się na wojnie, więc i teraz chowa się noże w zanadrzu.

Sprawy partyjne.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie w piątek 19 bm. wieczór o godz. 7-mej. Ze względu na ważność spraw uprasza się członków O. K. R., aby w komplecie się zjawili.

Sekretarjat O. K. R. P. P. S.

* Uprasza się Towarzyszki Krauzową, Smulikowską, Mokłowską, Trawiecką, Wyszyńską, Górnika H., aby zechcieli zjawić się w środę 17 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Prezydjum Sekcji Kobiet P. P. S.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z BORYSŁAWIA! W niedzielę 21 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu odbędzie się zgromadzenie członków P. P. S. w Borysławiu z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna. 2) Wybory na Kongres partyjny. Wstęp na salę tylko dla członków P. P. S. za okazaniem legitymacji partyjnej.

Wkładki członków P. P. S. w Borysławiu przyjmuje się w Sekretarjacie Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu w niedziele od godz. 10 rano do 2 popoł. oraz we wtorki i piątki od godz. 6—8 wieczór.

—•••—

Wstrząsające szczegóły katastrofy warszawskiej.

Sprawozdawca „Robotnika", który udał się na miejsce katastrofy wraz z kilku posłami w następujący sposób opisuje szczegóły wstrząsającego wypadku:

Po drodze spotykamy wozy i samochody ciężarowe, wywożące z obrębu Cytadeli dobytek rodzin, które wskutek wybuchu pozbawione zostały dachu nad głową. Kilkaset kroków przed dziesiątym pawilonem samochody zatrzymują się i kpt. Zossel, ekspert wojskowy, znawca materjałów wybuchowych, prowadzi nas na miejsce katastrofy.

Zbliżamy się do kraty żelaznej, zamykającej teren, na którym mieszczą się prochownie. Przez kratę w odległości jakichś 200 kroków widać olbrzymie rumowisko i głęboki dół — jest to pozostałość po zburzonej prochowni. Z boku sterczy oderwany mur północnej ściany X pawilonu. Przystępujemy do systematycznych oględzin. Rozpoczynamy je od wewnętrznego podwórza X pawilonu, pełnego odłamków muru, blachy, liści które pospadały z drzew. Z północnej oficyny żołnierze wynoszą szafy, stoły, łóżka. To bezdomni wojskowi przenoszą się na nowe tymczasowe siedziby na Marymoncie, w koszarach Oddziałów Chemicznych. Wchodzimy do sieni. Przez otwór wyrwany w ścianie, widać prochownię. Ściana północna, cała została przewrócona siłą wybuchu. Idziemy korytarzem zawalonym cegłą i odłamkami muru. Pierwsze drzwi na lewo są wyrwane. W pokoiku mieszkał podoficer; wszystkie meble poprzewracane, ze ścian pozrywane naczynia kuchenne, obrazki. To samo we wszystkich innych mieszkaniach, położonych z obu stron korytarza. Mieszkały w nich rodziny oficerów i podoficerów, przydzielonych do Cytadeli, którzy na stronie północnej byli w swoich mieszkaniach w chwili wybuchu, prawie wszyscy ponieśli śmierć: oberwały się bowiem sufity, rozwaliły się piece, i przywaliły śpiące na łóżkach dzieci, lub zajęte pracą domową żony wojskowych. W tej właśnie części X pawilonu najwięcej ludzi poniosło śmierć, i to głównie kobiety i dzieci, gdyż mężczyźni zajęci już byli zwykłą pracą w różnych miejscach Cytadeli i poza Cytadelą. Zabici i ranni już zostali wyniesieni. W jednym pokoju znajduje się jeszcze ktoś przywalony gruzami, ale jeszcze go nie znaleziono.

Przez otwór w sieni, przeskakując przez bryły muru, belki, połamaną blachę — wydostajemy się na zewnątrz. Stoimy na wewnętrznej ścianie muru, który oderwał się od reszty X pawilonu i równiutko legł na ziemi, odsłaniając wnętrze domu. Czy pod tym murem znajduje się jeszcze ktoś, czy też punkt tamtędy w chwili wybuchu nie przechodził — jeszcze nie ustalono.

Mur zawalił teren przed X. pawilonem, aż do samej kraty, wyginając ją i zrywając miejscami. Na dole widać rumowisko, pozostałe po prochowni, i ocalałe magazyny, który ściany zewnętrzne wyleciały w powietrze, odsłaniając inne składy prochu i granatów.

Inne oficyny X pawilonu ucierpiały znacznie mniej. W części t. zw. historycznej zarysowały tylko ściany.

Cele Piłsudskiego, Traugutta i Dubieckiego pozostały prawie nietknięte.

Pozostałe budynki na północnym wschodzie Cytadeli zostały również uszkodzone. W stajniach pozrywało dachy i połamało drzwi. W bramie na dole w stronę Wisły, t. zw. Bielańskiej zawaliła się część muru, przygniatając kilku żołnierzy.

Z sali sądowej.

O ZABURZENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO.

Zygmunt Scharfsohn, buchalter, Włodzimierz Fijałkowski, elektromechanik i Maks Leinwand, terminator stolarski, stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych. Akt oskarżenia zarzuca im, że w dniu 25 marca b. r. na wiecu w sprawie drożyzny w ratuszu rozpowszechniali odezwy, podpisane przez Centralny komitet komunistyczny w Polsce i przez Centralny komitet związków młodzieży komunistycznej w Polsce. Akt oskarżenia skwalifikował te odezwy jako podburzające. Poza tem Scharfsohn oskarżony jest o agitację komunistyczną wśród młodzieży szkolnej.

Wczoraj na rozprawie oskarżeni do winy nie przyznali się. Scharfsohn twierdzi, że jest sjonistą, zaś Fijałkowski socjalistą ukraińskim.

Przesłuchani świadkowie zeznali zgodnie z aktem oskarżenia. Świadkowie odwodowi zeznawali zaś na korzyść oskarżonych. Jednego z nich Izaaka Steinwurśta prokurator dr. Landau postanowił ścigać za fałszywe świadectwo, gdyż jego zeznania na rozprawie różniły się od zeznań w śledztwie.

Rozprawie przewodniczy r. Angielski, bronią dr. Dattner i dr. L. Hankiewicz. Dziś zapadnie wyrok.

Z wydawnictw

„Ameryka", miesięcznik, poświęcony poznaniu Ameryki i Amerykan. Zeszyt wrześniowy (Nr. 8).

W numer zdobi kilka udatnych ilustracji. W treści na szczególną uwagę zasługuje aktualny artykuł p. t. „Banknoty amerykańskie", wyjaśniający, jak można odróżniać fałszywe dolary, ilustr.; następnie artykuł generalnego konsula Rzplitej w Chicago p. J. Barthel-Weydenthala p. t. „Eksport Polski do Stanów Zjednoczonych i widoki na przyszłość", „Jak pracują w Ameryce" T. Skarzyńskiego, „Stosunki ekonomiczne w Stanach Zjednoczonych", „Kronika", i w języku angielskim „English Language Supplement", rozkład jazdy okrętów w bież. taies. do Ameryki, spis katalogów do obejrzenia u Amek. Radcy Handl. Oferty i zapytania z Ameryki. W zakończeniu dalszy ciąg z werwą napisanych wrażeń z Ameryki pióra M. Szpyrkówny p. t. „Gwiazdy i doiary".

Numer wrześniowy kosztuje mkp 15.000, prenumerata roczna mkp 180.000, półroczne mkp 90.000. W porównaniu więc z innymi czasopismami jest to cena b. niska.

Adres Redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 72 (Pałac Staszica) Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa, tel. 26—62. konto czek. w P. K. O. 71—37.

„Myśl Wolna", Organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich.

Treść: E. Abratowski „Psychologja modlitwy", J. Laudau „Ateizm a myśl wolna", J. Baudouin de Courtenay „Usprawiedliwienie", „Militaryzm a wolnomyślicielstwo i bezwyznaniowość", B. Schlager „Spinoza", J. Sołtys „Naka szczęścia", J. Słowacki „Konstytucja a przywileje kościelne". Cena numeru 18.000 mkp. Adres Administracji: Warszawa, ul. Królewska Nr. 16.

Ze sportu.

POGOŃ — WISŁA 3 : 0 (1 : 0) Zawody o mistrzostwo Polski). Typowa gra o punkty, która dość licznie zebranej publiczności nie dała sportowego zadowolenia. Pogoń wyładowała cały swój temperament, Wisła tylko w kilku momentach przypominała sobie, że ładne i dobre kombinacje mogą przynieść zwycięstwo. W Pogoni dobrze grali w napadzie Bacz i Kuchar, ociężały był Garbień, skrzydła bardzo słabe; pomoc grała dobrze, ruchliwym był Fichtel, obrona słaba, pomagał jej Fichtel. Kuchar na bramce grał z wielkiem szczęściem. Napad Wisły prócz Reymana słaby, nieruchliwy, mógłby był łatwo dość liczne „kiksy" obrony „Pogoni wykorzystać, nie uważał jednak za wskazane dobiegać do piłki. W pomocy dobrze grał Śliwa, obrona zwłaszcza Kaczor dobra, Wiśniewski na bramce miał słaby dzień. Technicznie Wisła lepsza.

Pierwsze pół godziny gra nerwowa, chaotyczna, tempo ostre, Pogoń częściej napiera, wielkie ataki rozbijają się na dobrej obronie Wisły, która niepotrzebnie nieraz zawinia rzuty narożne (w pierwszej połowie 7). W 40' przy rzucie narożnym powstaje zamieszanie pod bramką Wisły, Kuchar uzyskuje strzałem w lewy róg pierwszą bramkę, którą z powodu wadliwie wykonanej robinsonady Wiśniewski puścił. Wisła podniecona, napiera silniej, nieudolny jej napad nie wyzyskuje kilku dobrych pozycji. Wolny rzut strzelony pięknie przez Reymana chwyta szczęśliwie Mielek.

W drugiej połowie Wisła przez dłuższy czas utrzymuje się pod bramką Pogoni, nie potrafiła jednak wykorzystać tej chwilowej przewagi. Gra staje się otwarta, w 17' uzyskuje Garbień drugą a w 19' Kuchar trzecią bramkę. Do końca wynik niezmieniony. Rogów 8 : 4 dla Pogoni. Sędziował p. Rząsa z Krakowa.

HASMONEA — LECHIA 1 : 0

STANISŁAWÓW: SOKÓŁ — A. Z. S. 1 : 0 (0 : 0).

Nowa taryfa pocztowa.

Z dniem 15 października br. weszła w życie nowa taryfa pocztowa. I tak

Listy zwykłe w obrocie miejscowym do wagi 250 gr. kosztować będą 6000 mk., w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr. 6000 mk.

Kartki pocztowe pojedyńcze 3000 mk., z odpowiedzią 6000 mk.

Druki zwykłe do wagi 2 gr. 600 mk., do wagi 50 gr. 1200 mk., do wagi 100 gr. 2400 mk., do wagi 250 gr. 5000 mk. do wagi 500 gr. 7000 mk., do wagi 1000 gr. 10.000 mk.

Próbki towarów do wagi 100 gr. 3000 mk. do wagi 250 gr. 5000 mk., do wagi 500 gr. 7000 mk., do wagi 1000 gr. 10.000 mk.

Za listy wartościowe zamknięte, opieczętowane przez nadawcę: za list zwykły do 20 gr. 6000 mk., do 250 gr. 12.000 mk.

Paczki do wagi 1 kg. 10.000 mk., do wagi 5 kg. 50.000 mk., do wagi 10 kg. 100.000 mk., do wagi 15 kg. 150.000 mk., do wagi 20 gk. 200.000.

Podwyższona została również cena sprzedaży druków pocztowych i telegraficznych, jak następuje: Karty pocztowe z 200 na 500 mk. za sztukę, karty podwójne z 400 na 1000 mk.; pokwitowania nadania telegramu z 3000 na 6000 mk., a blankiety dla pisania telegramów z 500 na 1000 mk. za sztukę.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Posiedzenie starego i nowego Zarządu odbędzie się w środę 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 21, II. p.

Kaprocki. Ochman.

Z życia partyjnego

Podczas obrad XIX Kongresu P. P. S. odbędzie się w Krakowie

OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA KOBIET P. P. S.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydjum.
3) Sprawozdanie z działalności Centralnego Wydziału Kobiecego.
4) Sprawy organizacyjne.
5) Ustawodawstwo ochronne dla kobiet i młodocianych.
6) Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka
7) Współpraca kobiet w ruchu spółdzielczym.
8) Wolne wnioski.

Jednocześnie nadmieniamy, że delegaci na Kongres opłacają tytułem wstępu 2 złote polskie, goście zaś 4 złote polskie za cały czas obrad Kongresu.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Z wycieczki dziennikarskiej na Śląsk.

„Tragedja Cieszyna. — Po tamtej stronie Olzy.

Dobrą była inicjatywa syndykatu dziennikarzy warszawskich, który wraz ze Związkiem tak zwanej „prasy prowincjonalnej" urządził wycieczkę dziennikarzy z całej Polski na Śląsk górny i cieszyński. Zebrała się spora rzesza, blisko 60 dziennikarzy i z końcem września przybyła gromadnie na ziemie śląskie.

Zacznę od końcowego etapu naszej wędrówki, od Śląska cieszyńskiego, którego dola jest naprawdę tragiczna.

Z woli możnej koalicji pośrodku Cieszyna stanęła jakgdyby ściana niewidzialna, która rozdarła to miasto na dwie połowy: jedną polską, drugą czeską. Rzeka Olza stanowi mur graniczny i niełedwie ręką sięgnąć możesz bracie z polskiego Cieszyna do swego brata wyzierającego z okna po drugiej stronie Olzy. A przecież jeden z was jest już dziś obywatelem Rzeczypospolitej polskiej a drugi Czecho-Słowacji! Tak chciał „rozkaz wyższy".

Rozdział Cieszyna na dwie części to nie tylko kwestja uczuć, to kwestja rozwoju ekonomicznego. Zabrano połowę Cieszyna na rzecz Czech ale i odjęto Polsce polską Karwinę.

Stara wieża piastowska stercząca dumnie i twardo na wzgórzu cieszyńskiem natrząsa się z tej nowej „sprawiedliwości dziejowej". Ostatnie wybory do gmin po tamtej stronie Śląska są mocnem stwierdzeniem faktu, że popełniono jedną z licznych pomyłek przy ustalaniu przynależności ziem i ludów.

Stosunki na Śląsku cieszyńskim są niesłychanie ciężkie, a utrudnia je jeszcze bardziej dobra waluta czeska. Opowiadano mi np. o następującym charakterystycznym wypadku. Po tamtej stronie Olzy o jakie 20 km. od mostu granicznego śmiertelnie zachorowała matka robotnika, mieszkającego w polskim Cieszynie. Do czeskiego Cieszyna można się dostać za przepustką. Ale do dalszych powiatów potrzebny jest już paszport. A wiza czeska kosztuje 100 koron czeskich, co w przewalutowaniu na marki oznacza już miljony. Robotnik pieniędzy na wizę nie miał i matki swej już nie zobaczył nigdy.

Otwartą raną krwawią sprawy szkół polskich, oświaty pozaszkolnej na Śląsku przydzielonym do Czech.

Spotykają też liczne szykany zakordonowych Polaków śląskich nie tylko ze strony samych Czechów. Także urzędnicy polscy walnie przyczyniają się do zatruwania im życia. I tak Polacy z tamtej strony nie mogą kupować książek polskich w polskiej części Cieszyna. Dlaczego? Oto taki pan z polskiej straży celnej stojący na moście Olzy stawia swoje veto, domagając się by właściciel książki złożył poświadczenie, że nabył ją za marki polskie, wymieniwszy przedtem korony czeskie na marki w banku dewizowym. Zakuta głowa biurokraty celnego, nie może pojąć, że takie utrudnienia są wodą na młyn szowinistów czeskich, że dobrowolnie napędzają Czechom zniechęconych ku Polsce obywateli. Dla kilku koron czeskich, które mają wzbogacić skarb państwa polskiego! A równocześnie innemi drogami odpływają do Czech wagonowe ładunki polskiego zboża i świń, ubożąc o miljardy kraj!

R.

—•••—

Ustawa przeciw lokatorom.

Posiedzenie sejmowej komisji prawniczej poświęcone omawianiu projektu nowej ustawy o ochronie lokatorów. W sprawie stawek komornego były zgłoszone wnioski referenta posła Seydy, tow. Pużaka i posła Sommersteina (Koło żydowskie), które posłużyły za podstawę do dyskusji.

Uchwalono podzielić lokale na trzy kategorje: jednoizbowe, od dwu do siedmiopokojowych i pomieszczenia handlowo-przemysłowe. W ten sposób **obalony** został wniosek tow. **Pużaka**, żeby rozróżnić mieszkania jednopokojowe, od dwu do trzy izbowych i od cztero do sześcio-pokojowych.

Przedstawiciele większości rządowej przegłosowali następujące obliczenie komornego: dla mieszkań jednoizbowych — 5 proc. komornego przedwojennego, dla mieszkań do 7 pokoji włącznie — 10 proc., dla lokali większych lub pomieszczeń handlowo-przemysłowych — 20 proc.

Należy nadmienić, że tow. Pużak domagał się, by dla lokali o charakterze handlowym lub przemysłowym komorne podnieść do 10 proc. czynszu z przed wojny. Zarówno ten wniosek został obalony, jak i drugi, w którym tow. Pużak proponował przy zwyżkach komornego co kwartał regulować te podwyżki według wykazów wzrostu drożyzny, ogłaszanych przez Gł. Urząd Statystyczny.

Komisja zajęła inne stanowisko. Postanowiono podwyższać czynsz co kwartał o 2 proc. przedwojennego komornego i doliczać jeszcze stawkę, obliczoną na podstawie mnożnika, zawartego w niedawno uchwalonej ustawie o uposażeniu urzędników.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że komorne przedwojenne ma być przeliczone na marki na podstawie kursu złota, to stanie się zrozumiałem, jak doniosłe znaczenie mają wczorajsze uchwały komisji. Większość, złożona z przedstawicieli trzech stronnictw 8-ki i piastowców nie licząc się z katastrofalnem położeniem mas pracujących, przyczyniła się wydatnie do pogorszenia nędzy robotnika i urzędnika. Już w pierwszym kwartale komorne za małe mieszkanko, wraz ze świadczeniami, wyniesie przy kursie rubla — 400.000 mk., około piątą część zarobku średnio usytuowanego urzędnika. Łatwo więc wyobrazić sobie, w jakiem położeniu znajdą się robotnicy, którzy są jeszcze gorzej płatni.

W dalszej dyskusji przyjęła komisja artykuły o opłacie za centralne ogrzewanie i o czynszu sublokatorów. Według uchwał komisji sublokator opłaca tę część komornego ogólnego, która przypada na zajmowane pzez niego pomieszczenie, plus 60 proc. Jeżeli sublokator odnajmuje umeblowane mieszkanie, wówczas dopłaca jeszcze 100 proc.

Na tem zakończono obrady komisji. Na następnem posiedzeniu będą rozważane przepisy o wypadkach wymówienia lokalu.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ DO WIADOMOSCI OGÓŁU. P. Ignacy Garten, były retuszer, podjął się haniebnej roli łamistrejka w zakładzie fotograficznym „Flora", wspólnie z nauczycielem języka hebrajskiego, szwagrem właścicielki zakładu.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY DAMSCY! Z powodu zaofiarowanej małej podwyżki w dniu 11 października b. r. wybuchł bojkot w pracowni p. Józefa Dudka, ul. Kopernika 1 i St. Wrońskiego, pl. Marjacki 10, w dniu 15 października. Wzywa się towarzyszy krawców damskich, aby omijali te pracownie aż do załatwienia konfliktu.

Zarząd Z. Z. prac. igły. Lwów 13.

—•••—

Z teatru Wielkiego.

„UCZTA SZYDERCÓW" poemat dramatyczny w 4 aktach Sema Benelli'ego.

(Dokończenie).

Sztuka — jak z treści widać, — nie wnikająca w głębsze, psychologiczne problemy, jest tylko jasnym, nie jaskrawym obrazem i wyrazem ścierających się z prymitywną, bezwzględną siłą namiętności. Nie chodzi w niej o historyczność tła, — sprawy dzieją się na uboczu, wprawdzie we Florencji, ale jakby w jakimś zakątku, opromienionym refleksami czasu Medyceuszów. Pełne, gorącą krwią pulsujące tętno, parny zapach złowrogich, okrutnych uniesień wypowiadających się w nieskrępowanym wybuchu tragizm, nie pozbawiony ponurego komizmu, wydobywany z czysto realnych, codziennych konfliktów, które ów czas umiał tylko rozcinać mieczem lub rozkładać trucizną — wszystko to łączy się w jedno, silne wrażenie. Znakomity autor odklął wizję przeszłości, ukazując nam tych dziwnych ludzi i dziwny, grozą przejmujący sposób ich bytowania, którego bezpośredniość ma w sobie cechy jakiejś kosmicznej siły, dawno już wyciekłej z żył, stygnącej czuciem, mózgiem tylko propagującej się ludzkości. Z treścią harmonizuje język, toczący się kaskadami pięknego, jędrnego wiersza, nigdy nie rozwadniającego się w rozwlewność mdłej poetyczności.

A ponadto sztuka pod względem scenicznym złądowana doskonale z charakterystycznymi odcieniami komedji „della arte", utrzymuje przez cały czas ożywienie i odpowiedni nastrój. Przypomina poniekąd słynny „Krąg interesów" o ile weźmiemy pod uwagę jej stylowość — więcej koronkową i fantazyjną u Beneventa, więcej realistycznie wierną u Benelli'ego. Dzieło wysokiego talentu, dzieło skrzące się bogactwem barw starego gobelinu, — dzieło świetne.

„Uczta szyderców" — to właściwie pierwsze, wartościowe przedstawienie tego sezonu. Można mieć większe, lub mniejsze zastrzeżenia co do szczegółów i całości wykonania, ale przyznać trzeba, że ogólny efekt jest dodatni. Teatr nasz nie rozporządza obecnie siłami, z któremi porywać by się można na przedsięwzięcie większego stylu i dlatego ocenę przedstawienia zastosować trzeba do warunków, w jakich dyrekcja pracuje. Jakże n. p. dawał się onegdaj wyczuwać brak Justiana, dla którego rola Gianetta z pewnością byłaby rolą popisową. Kreował ją p. Peliński, aktor inteligentny, sumienny, ale nieumiejący — dotąd przynajmniej — zaznaczyć silnie swej indywidualności. Po za tem brak mu wdzięku, któryby opromieniał kreację. Jego Gianetto miał dużo życia, — może nawet zanadto przesadzał w gestykulacji i podrygach — nigdy nie wpadł w fałszywy ton, nigdy nie załamał się w koncepcji, ale nie miał swojego silnego wyrazu — i to jest jedyny zarzut, który stawiam pod adresem tego artysty. To samo odnieść muszę do p. Sarnowskiego, kreującego Neriego z tą jednak jeszcze obciążającą uwagą, że zewnętrzna charakteryzacja i wogóle zewnętrzna i fizjognomja nie dawała najmniejszego pojęcia o typie, jakim ma być Neri. Trochę impetyczności i tupetu p. Rasińskiego przydałoby się tutaj. P. Niemirycz była za blada w ekspresji, za mało zajmująca mimo wszelkich w tym kierunku wysiłków. Jej Ginevra podobna była zanadto do kochanki współczesnego bankiera.

Z drugorzędnych postaci zasługują na wzmiankę: pp. Bielecki, Czaki, pp. Posiadłowskiemu i Nawrockiemu nie udały się role. Epizodyczne postacie kobiet (pp. Romanówna, Jankowska, Zakrzyńska) poprawne.

Reżyserja p. Żyteckiego zasługuje na pełne uznaje; ona bowiem łącznie z dekoracjami, utrzymanemi w stylu, utworowi nadała właściwy charakter i ona zapewniła mu powodzenie. P. Żytecki zrozumiał sztukę i utrzymał ją w tempie i kolorycie.

Mimo powyższych uwag krytycznych, odnoszących się do gry artystów, którą chciałoby się widzieć nie na poziomie mniejszej lub większej poprawności, ale na wyżynie doskonałości, przedstawieniu „Uczty szyderców" należy przysądzić jedno z lepszych miejsc w dotychczasowym repertuarze naszego teatru. Sztuki wyższego typu, choćby nawet nie wyszły w reprodukcji bez zarzutu, są zawsze pożądane ze względu na to, że podnoszą kulturę nie tylko publiczności, ale i artystów, każąc im obcować z światem pięknych linji i bogatej treści.

Artur Ćwikowski.

—•••—

Miljardy dla „Rozwoju"!

Znakomitą ilustracją do słów obecnego rządu o konieczności „oszczędzania" w gospodarce państwowej jest fakt, że w tych dniach ten „oszczędny" Rząd przyznał osławionemu „Rozwojowi" **trzy miljardy mkp. kredytu!** Kredyt ten służyć ma rzekomo na „skup zboża", gdyż taki właśnie cel w podaniu „Rozwoju" o tę subwencję został podany.

Co to jest „Rozwój" — kraj dobrze już wie... Gniazdo reakcyjnej, prawdziwie czarnosecinnej agitacji...

Przypominamy, że subwencji 250 mlj. mk, którą „Rozwój" otrzymał w r. ub. na zaopatrzenie ludności Warszawy w „tanie mięso", „Rozwój" użył na rzeźnię rytualną w Henrykowie, a więc na spekulację żydowskich paskarzy mięsnych. Dużo podobnych „kawałków" dałoby się wyszukać w gospodarce tego chjeńskiego przedsiębiorstwa...

Ale „Rozwój" jest także ekspozyturą politycznej najczarniejszej reakcji.

I to gniazdo otrzymuje subwencję w wysokości 3 miljardów mk, za protekcją Chjeny w czasie, gdy tyle się mówi o „konieczności oszczędzania"!...

A teraz przypomnijmy wszystkie oszczercze artykuły prasy dwugroszowej za rządów poprzednich o tem, jakoby „rządy lewicowe" rzekomo dawały spółdzielniom „czerwonym" subwencje na „agitację partyjną"... Kłamstwa te np. wypisywała Dwugroszówka swego czasu o Centr. Związku Spółdz. Kol., jakkolwiek wiedziała, że Związek ten nie otrzymał ani grosza subwencji, a miał tylko — jak inne spółdzielnie i miasta — kredyt bieżący w P. Zrz. Zb. Ale dla Chjeny każde kłamstwo było dobre, więc wypisywała brednie o trwonieniu „funduszów skarbowych" na „lewicową propagandę"...

Ale obecnie, gdy — w takiem „krytycznem położeniu państwa! — rzuca się trzymiljardy na wybitnie partyjne gniazdo chjeńsko-faszystowskiej większości, teraz prasa chjeńska o „trwonieniu funduszów" nie pisze!...

Subwencja ta jest tembardziej jaskrawym faktem nadużywania funduszów państwowych na cele rządzącego stronnictwa, gdy się zważy, jak po macoszemu, jak wprost wrogo traktuje Rząd obecny spółdzielnie pracowników państwowych.

Otóż np. Kr. Spółdz. Kol., skupiająca w sobie ok. 80.000 kolejarzy, otrzymała wszystkiego 800 miljonów subwencji, co nawet na zapłatę akcyzy od potrzebnego dla kolejarzy cukru nie wystarcza...

Miesięczne zapotrzebowanie przeszło 50 sklepów, zaopatrywanych przez Kr. Spół. Kol., wynosi przeszło 60 miljardów, a Rząd obecny ani mówić sobie nie da o dalszych kredytach dla spółdz. kol.

Ale na „Rozwój" znalazły się trzy miljardy

„Stosuneczki" w stanisławowskiej Dyrekcji kolej.

Dyrekcja Kolej. w Stanisławowie wydała okólnik Nr. 115 Prez. z dnia 13 sierpnia 1923, zakazujący wszelkich zgromadzeń w obrębie rejonów kolejowych, jak również nalepiania wszelkich ogłoszeń, odezw, uwiadomień i t. d. na budynkach i objektach w obrębie kolej.

Mniejsza już o pobudki, które kierowały Dyr. kolej. przy ogłoszeniu tego okólnika, faktem jest, że pracownicy tut. zastosowali się do tego okólnika, a lokalne władze czuwały pilnie, żeby nie nalepiano przypadkowo jakiego ogłoszenia, nawet treści zupełnie prywatnej.

I wszystko by było w zupełnym porządku, gdyby do tej sprawy nie wtrącił swego nosa prezes Zarządu okręgowego P. Z. K. st. insp. Moskwa, który niedawno zwrócił się do zarządu warsztatów kolej. z pismem, w którem zwraca uwagę, że na portjerni warsztatów kolej. jest jeszcze z dawnych czasów, dotychczas nie usunięta kartka z ogłoszeniem czysto zawodowej sprawy.

Zdawałoby się, że jeśli postanowienia okólnika są ważne dla warsztatowców, muszą być tembardziej ważne i dla tak bardzo skrupulatnego p. M. Pan Moskwa dla siebie stosuje inną miarkę, wszelkie ogłoszenia, rezolucje i t. d. są stale wylepiane po oknach stacji kolejowej o ile pochodzą z P. Z. K. i które są podpisane przez p. Moskwę. Przecież p. M. i w budynku Dyrekcji kolej., która na ogłoszenia umieściła aż dwie tablice na korytarzu, obok portjera, korzysta z tych tablic i gęsto je zalepia rozmaitemi ogłoszeniami. Przecież i p. M. „udekorował" wszystkie prawie schody i korytarze w budynku Dyrekcji kolej. tablicami orjentacyjnemi, że prezes zarządu okr. P. Z. K. „urzęduje" na III. piętrze. Czy poto Dyrekcja kolej. udzieliła p. M. biura, żeby w nich siedział nie st. inspektor Moskwa, lecz prezes zarządu okr. P. Z. K. i równocześnie prezes związku emerytów i rencistów Małopolski. Czy poto M. K. Ż. trzyma p. M. dawno już wysłużonego urzędnika na stanowisku kierownika działu budżetowego Wydziału V., żeby ten, mając w swem biurze maszynę do pisania, załatwiał wyłącznie sprawy, tyczące P. Z. K. Nikt przeciw temu ostatecznie nic nie może, że p. Moskwie, który przez całe swoje życie pracą publiczną i zawodową wcale się nie interesował zachciało się na starość pracować dla „dobra społeczeństwa" i przyjmować tytuły „prezesów". Zastrzedz się jednak kategorycznie trzeba przeciw temu, żeby biuro, służące dla celów czysto służbowych, miało służyć na biuro informacyjne i agitacyjne na rzecz P. Z. K.

Zaiste o wiele lepiej by było, gdyby p. M. więcej interesował się powierzonem sobie resortem służbowym, i nie pozostawiał na schyłku swych lat służby kolejowej w pracownikach marki niepochlebnej.

Wolni harcerze.

Jesteśmy harcerzami: zaprawiamy się w dzielności ciała i ducha, i kształcimy swój umysł, by móc w przyszłości pełnić ofiarną służbę dla społeczeństwa. Jesteśmy puszczakami: z mądrości lasu, najstarszej wiedzy ludzkiej rzeszy, czerpiemy poznanie dróg ludzkiego plemienia, bierzemy świadomość rozwoju świata, — skąd i dokąd zmierza. Jesteśmy pacyfistami: chcemy walczyć z szałami nienawiści opłątujemi ludzkość, chcemy iścić powszechne braterstwo ludów, zasady miłości i zgodnej współpracy w stosunkach między narodami; nie chcemy wojen i bratobójczych mordów, nie chcemy krzywdzenia innych narodów; wierzymy, że trzeba przebudować dzieło rozbrojenia ducha, uczyć historji, która musi być najpierw prawdziwą, a potem dopiero narodową, że trzeba przedewszystkiem młodzież — przyszłych budowniczych świata — natchnąć tą ideą miłości i zbratania. Wszystkiemi siłami zwalczać będziemy wojnę, krwawą zmorę narodów. Jesteśmy socjalistami: chcemy walczyć o wyzwolenie ludu pracującego, o nowy, lepszy, społeczny ład; nie chcemy panowania dotychczasowego ustroju, niedorzecznie niesprawiedliwego, krzywdzącego, pełnego sprzeczności i niemoralnego; nie chcemy społeczeństwa, które dzieli się na klasy, chcemy społeczeństwa jednoklasowego, w którem by praca była najwyższym zaszczytem a sprawiedliwość społeczna naczelnem przykazaniem. Jesteśmy wolnomyślicielami: chcemy docierać do jądra prawdy, chcemy służyć tylko prawdzie, w sobie samym szukając jej sprawdzianów, nie bacząc na dogmaty wierzeń kościelnych czy partyjnych i nie ulegając popędom tłumu. Wśród zmienności i względności zjawisk chcemy doszukiwać się wiekuistych wartości w istocie życia wszechświata, Boga szukamy sami w sobie, i w jedno z nim zespoleni jesteśmy; nakaz własnego sumienia jest dla nas jedynym drogowskazem. Jesteśmy abstynentami: walkę wyzwoleńczą i odrodzeńczą chcemy zacząć od siebie samych, siebie musim przódy oczyścić. Jesteśmy ruchem młodzieży: należymy do jej najaktywniejszej i przodującej części. Służymy tylko młodzieży samej i jej potrzebom, wolni od ubocznych wpływów, ponad ciasnemi ramami organizacyjnemi: budzimy młodzieńczy entuzjazm i zapał, krzesimy świętą wiarę i przetworzenie świata: łączy nas przyjaźń i braterstwo Młodych. Wolna myśl i wolna praca — Wolny człowiek, — oto nasz cel ku któremu pospołu idziemy radośnie i pogodnie, nie złorzecząc w drodze nikomu, kochając wszystkich, ale zdecydowani do nieustępliwej, czynnej walki o realizację naszych ideałów i w ich obronie. Naprzód! i w górę

(Z „Płomieni". pisma młodzieży, zeszyt 3, (25) Rok III. Pismo „Płomienie" jest do nabycia w Księgarni Ludowej we Lwowie, ul. Szajnochy l. 2.).

Pożary w Tarnopolszczyźnie.

W bieżącym miesiącu zdarzyło się w tut. okręgu kilka wypadków pożarów, przeważnie jako podpalenia z zemsty, albo wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem

W Michałówce w powiecie podhajeckim padł pastwą pożaru dom naczelnika gminy Emila Jankowski go, wraz z całym inwentarzem martwym miljonowej wartości. Sprawca podpalenia Anton. Horniak, mieszkaniec tamtejszej wsi, który od dawnego czasu czuł specjalną nienawiść do poszkodowanego, został przyaresztowany i sądowi powiatowemu w Podhajcach oddany.

W powiecie brzeżańskim w Koropcu spaliło się gospodarstwo Pawła Jaworskiego ogólnej wartości przeszło 65,000.000 Mp. Podpalenie dokonane zostało na tle zemsty przez niejaką Katarzynę Jaworską, która również została oddana władzy sądowej do ukarania.

W Kurowcach powiat tarnopolski powstał pożar w zabudowaniach Dymytra Hołowatego, który następnie przerzucił się na sąsiednie budynki, niszcząc doszczętnie zabudowania 4-ch gospodarzy, wraz z całym inwentarzem martwym i tegorocznymi zbiorami. Szkoda idzie w setki miljonów. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Dymytra Hołowatego.

W powiecie czortkowskim w Białobożnicy padło pastwą płomieni gospodarstwo Iwana Antkowa. Policja jest na tropie sprawcy, który prawdopodobnie dokonał podpalenia.

Z powodu nieostrożności spłonęła w powiecie brodzkim w Podkamieniu zagroda Oleksy Fedoruka, zaś w powiecie zbaraskim w Załużu ojciec ze zemsty podpalił dom syna swego Jurka Zolwowskiego, który doszczętnie spłonął.

W powiecie radziechowskim w Smarzowie spaliły się doszczętnie Iwanowi Bundemu dom mieszkalny, stajnia, stodoła, wraz z inwentarzem i tegorocznymi zbiorami, wartości około 450 miljonów marek. — Pożar wzniecily, pozostawione bez opieki dziecia, a to 3-letni syn poszkodowanego i 2-letni syn sąsiada, które przed stodołą rozłożyły ogień

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874